Nr. 499. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, wtorek dnia 27 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	5 halerzy
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czas odnowić przedpłatę na

Dziennik Polski

który wychodzi **2** razy dziennie
o godz. 8 rano i o 3 popoł.

PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:
we Lwowie 2 korony
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)
na prowincji 2 kor. 50 hal.
(z dwurazową przesyłką 3 kor.)

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można
+ BLUSZCZ +
najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.
BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:
we Lwowie 3 korony
na prowincji 4 kor. 80 hal.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie powieści Kazimierza Glińskiego p. t. „Boruta".

Umowa w Mürzsteg.

Lwów 26 października.

Umowa zawarta między obu ministrami spraw zagranicznych: hr. Gołuchowskim i hr. Lambsdorffem w Mürzsteg, która dnia 22 b. m. przez ambasadorów bar. Calice i Sinowjewa zakomunikowaną została Porcie, zawiera następujące punkty:

I. Celem wykonywania kontroli nad otomańskiemi władzami lokalnemi, w sprawie przeprowadzenia reform, mają być ustanowieni przy jeneralnym inspektorze, Hilmi baszy, specjalni ajenci cywilni Austro-Węgier i Rosji, którzy mają wszędzie towarzyszyć generalnemu inspektorowi, zwracać jego uwagę na potrzeby ludności chrześcijańskiej, wskazywać na nadużycia władz lokalnych, pośredniczyć między generalnym inspektorem, a ambasadorami w Stambule i donosić swym rządom o wszystkiem, co się w kraju dzieje. Jako organa pomocnicze tych ajentów, będą zamianowani sekretarze i dragomani, którzy będą wykonywali polecenia, im dane i którzy także mają jeździć po kraju, celem informowania się o potrzebach ludności chrześcijańskiej, czuwać nad władzami lokalnemi i t. d. Ponieważ zadanie tych ajentów cywilnych polega na tem, aby czuwali nad przeprowadzeniem reform i nad uspokojeniem ludności, mandaty ich po dwóch latach wygasają. — Porta ma władzom lokalnym wszędzie polecić, aby popierały tych ajentów, zapewniały im ułatwienia tak, aby oni mogli swą misję bez trudności spełniać.

II. Ponieważ reorganizacja żandarmerji tureckiej i policji jest jednym z najważniejszych środków pacyfikacji kraju, jest koniecznem, żądać od Porty przeprowadzenia tych reform. Wobec tego jednakże, że kilku szwedzkich i innych oficerów, którzy byli dotąd zajęci, nie znają ani języka, ani stosunków i nie mogli rozwinąć skutecznej działalności, projektowane reformy mają być w następujący sposób zmienione i uzupełnione:

a) Zadanie reorganizacji żandarmerji w trzech wilajetach, oddaje się jenerałowi cudzoziemskiemu, stojącemu w służbie ottomańskiej. Jenerałowi temu mają być przydzieleni oficerowie mocarstw, którzy mają między sobą podzielić okręgi, w których będą wykonywali swą władzę, jako organa kontrolne, instruktorzy i organizatorzy. W ten sposób będą oni mogli także czuwać nad zachowaniem się wojska tureckiego wobec ludności.

b) Ci oficerowie mogą jeszcze, jeżeli będą to uważali za potrzebne, żądać przydzielenia im pewnej liczby oficerów i podoficerów cudzoziemskich.

III. Skoro nastąpi uspokojenie kraju, rząd ottomański ma zmienić terytorjalne granice okręgów administracyjnych, w duchu racjonalniejszego ugrupowania rozmaitych narodowości.

IV. Równocześnie ma być przeprowadzona reorganizacja administracyjnych i sądowych urządzeń, do których powinno się chrześcjanom otworzyć przystęp.

V. W głównych miastach wilajetów mają być, celem zbadania popełnionych podczas rozruchów zbrodni, utworzone mięszane komisje śledcze, złożone z równej liczby Chrześcian i Mahometan. W komisjach tych mają brać także udział zastępcy konsulatów, austrjackiego i rosyjskiego.

VI. Należy domagać się od rządu tureckiego wyznaczenia specjalnych kwot:

a) na umożliwienie powrotu Chrześcianom, którzy uciekli do Bułgarji, lub gdzieindziej;

b) na wsparcie dla Chrześcjan, którzy stracili swe mienie podczas rozruchów;

c) na odbudowanie zniszczonych przez Turków podczas powstania kościołów, domów i szkół.

O rozdziale tych sum mają rostrzygać komisje, do których mają należeć wybitni chrześcjańscy obywatele. Konsulowie austrjacki i rosyjski czuwać będą nad rozdziałem tych funduszów.

VII. Chrześcianie, którzy wskutek akcji wojska tureckiego lub baszybożuków, stracili swe mienie, mają być przez rok uwolnieni od wszelkich podatków.

VIII. Rząd turecki ponownie obowiązuje się, polecone mu w lutym i przedtem jeszcze reformy przeprowadzić bez wszelkiej zwłoki.

IX. Ponieważ największej liczby wykroczeń i okrucieństw dopuścili się stanowczo baszybożucy, jest koniecznem, aby pierwsi zostali zupełnie z wojska usunięci, a tworzenia się band baszybożuków bezwarunkowo zakazano.

Rusini i język wykładowy.

II. Jak już zaznaczyliśmy, pierwszym mowcą i to przeciw wnioskom komisji był p. Antoni Małecki: występując jednak przeciw formie, zupełnie godził się z jej duchem. Romańczuk w pierwotnym swym wniosku domagał się utworzenia paralelek ruskich przy gimnazjach polskich, komisja zaś oświadczyła się nie za paralelkami, ale za osobnem gimnazjum, mając na myśli Przemyśl, ale nie wymieniając go, z powodu, że i rada powiatowa przemyska przeciw ruskiemu gimnazjum się oświadczyła. P. Małecki potępił zarówno myśl założenia klas równorzędnych, jak osobnych gimnazjów, a to zarówno z przyczyn finansowych, które nadzieje Rusinów musiałyby zakwestjonować na długie lata, jak z powodów narodowych.

„Więc to ma być dobrze — pytał — żeby mieszkańców tej ziemi już od najpierwszej młodości rozgradzać i każdą połowę ludności w osobnej pepinierze wychowywać?.. Młodociane, niepokalane a miękie, jak wosk, serce człowieka, jest jakby owa „tabula rasa", na której, co się na razie zapisze, pozostaje dyrektywą wszystkich myśli i wszystkich czynów tego człowieka, przez cały czas dalszego jego żywota. Jeżeli na tej tablicy, na tej młodocianej duszy, już w szkołach zapiszemy separatyzm, niedowierzanie, nieżyczliwość, nieufność, obawę, słowem przeciwieństwo tego wszystkiego, co wiąże i łączy, co buduje i tworzy, co otwiera oczy na prawdziwe dobro, pokój i pomyślność kraju. Jeżeli więc to wszystko już w pierwszem zaraniu życia, już w szkołach zapiszemy tak w polskich, jak ruskich umysłach, odosobnionych jedne od drugich, to czyż dziwić byśmy się potem mieli, że zbieramy, cośmy posiali?... Więc do tego iść nam nie należy".

Pragnąć zadosyć uczynić żądaniom Rusinów, bez szkody obopólnej, widzi jedyną racjonalną drogę w tem, aby wprowadzić do szkół utrakwizm, t. j. aby oba języki krajowe były językami wykładowymi w szkołach średnich Galicji wschodniej. Reforma ta, zdaniem wnioskodawcy, musiałaby nastąpić próbnie, z zachowaniem wielkich względów i ostrożności i na razie tylko tam, gdzie żywioł ruski w gimnazjum jest dostatecznie reprezentowany. W dalszym ciągu swego przemówienia zastanawiał się p. Małecki nad kwestją obawy, czy duch młodzieży nie dozna skutkiem tej dwoistości wypaczenia? Odpowiedź jego była przecząca. Z jednej strony wskazując na Rusinów, którzy, wychowani w polskich gimnazjach, nie przestali być Rusinami, z drugiej, odnośnie do Polaków, mówił: „Nasza narodowość tak się już zahartowała w zetknięciu z tego rodzaju trudnościami, że i to strawi"... Pomimo narzucania nam obcego języka: „narodowość ducha i języka polskiego, warownie stoi i żyje, wzmaga się i dzięki Bogu rozwija, wysnuwa z dawnych tradycji co raz nowe literatury swojej zasoby, a jeżeli dziś kto pisze językiem skażonym, to tylko dla tego, że nieuk — ale nie, żeby naród cały tracił tradycję"!

W dalszym ciągu swej mowy, mówiąc o wzajemnem, korzystnem oddziaływaniu obu języków na siebie, powiedział, że: „język polski i ruski są to bratnie języki, które i duchem swoim są sobie nie odtrącają i nie psują wzajemnie, choć ciągle się ze sobą stykają..." Rej, Sęp Szarzyński, Szymonowicz, Zimorowicz i tylu innych ich następców, byli to ludzie z tych tutaj stron, każdy z nich wyśmienicie mówił po rusku — a mimo to wybornie pisał po polsku. Nie pominął p. Małecki ewentualnych obaw rodziców, że to utrudni naukę ich dzieciom. Gdyby ta reforma miała się wykonać doraźnie, obawy te byłyby uzasadnione: nie są niemi, gdy zastosuje się zastrzeżenie, poczynione przez mowcę co do czasu, sposobu i rozmiarów zamierzonej reformy. Koniec swej mowy poświęcił szanowny poseł wykazaniu, że jego wniosek da się pogodzić z § 19 ustawy zasadniczej z r. 1867 i uczynił wniosek w kierunku zmiany ustawy krajowej z 28 sierpnia 1867 w sposób następujący:

„O czasowej potrzebie i możności, zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim, także wykładów ruskich w pojedynczych przedmiotach nauki, a to bądź w osobnych oddziałach, bądź wspólnie w jednym i tym i tym samym oddziale, orzeka w każdym danym wypadku władza szkolna krajowa, na żądanie rodziców, przynajmniej 25 uczniów.

„W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego, w klasach z polsko-ruskim wykładowym językiem, nauka obu języków krajowych jest obowiązkowym przedmiotem."

Myśl, poruszona przez p. Małeckiego, znalazła żywe uznanie. Ks. Czartoryski o propozycji tej wyraził się w sposób następujący:

„Z żywą radością przyjmuję wygłoszenie tej myśli i sądzę, że należy ją zatrzymać niejako na porządku dziennym, trzeba ją i możliwość przeprowadzenia jej studjować, nie spychać jej z porządku dziennego..."

„To jest rzecz wielkiej wagi w wobec stosunków narodowości w Austrji w ogóle, ale przedewszystkiem wobec stosunków naszych krajowych".

Jeszcze silniej odezwał się p. Wojciech Dzieduszycki: „Ten wniosek — mówił — wydaje mi się tak upragnionym, że podpisałbym się natychmiast z całem sercem na uchwałę, potwierdzającej ten wniosek, gdyby to odemnie tylko zależało".

Mówiąc o ewentualnym oporze rodziców przeciw językowi ruskiemu, sądzi, że rodzice rozważą interes dzieci:

„pomnąc, że kto nie będzie obydwu języków krajowych umiał, ten już w niedalekiej przyszłości nie będzie mógł żadnego urzędu piastować we wschodniej części kraju, w skutek obowiązku prowadzenia korespondencji w obydwóch językach i że w ogóle w każdym zawodzie będzie kaleką". Sądzi więc, że wśród rodziców nie znajdzie się wielu, którzyby śmieli sprawę patrjotyczną na szwank narazić. Wyraził w końcu nadzieję, że „myśl p. Małeckiego, choć odrzucona, nie rozbije się o formalne szkopuły, że się przyjmie wkrótce w opinji publicznej i że potem znajdzie dla siebie drogę urzeczywistnienia w interesie kraju, narodu i państwa, w którem żyjemy".

Nie inaczej postawił kwestję generalny mowca za wnioskami komisji p. Adam Sapieha.

„Ja, który od 30 kilku lat żyję na Rusi — mówił — i widzę co się u nas dzieje, twierdzę, że dajmy tyle paralelek (Rusinom) tyle ile tylko potrzeba, poszedłbym może nawet tak daleko, że dajmy tyle ile żądają, ale nie dawajmy nigdy odrębnych szkół". Odnośnie do wniosku p. Małeckiego powiedział zaś: „Nie wchodzę w formę tych wniosków, ale pozwalam sobie powiedzieć, że uważałbym za *summum* szczęścia, gdyby myśli i zasady, w tych wnioskach zawarte, przeprowadzić się dały. Nie wierzę w pomyślność ani materjalną ani moralną tego kraju póty, póki Rusin po polsku, a Polak po rusku mówić nie będą".

Niemniej i mowca generalny przeciwnej strony, p. Rozwadowski, jeden z najbardziej nieprzejednanych, oświadczył, że podziela zdanie p. Małeckiego i że „szczęśliwym uważałby zbieg okoliczności, któreby nam pozwalały, iżby młodsza warstwa młodzieży naszej mogła się w warunkach podobnych tym, jakie p. Małecki w idealnym obrazie zarysował, wychować". I dlatego „nie tracąc nadziei, że kiedyś tak będzie", wniósł na odesłanie wniosku p. Małeckiego do wydziału krajowego, a przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisji.

Wycieczka do Przeworska.

Ruch w kierunku uprzemysłowienia kraju, trafił na dobry nastrój w społeczeństwie galicyjskiem i ogarnia coraz szerzej, coraz potężniej, wszystkie jego sfery. Świadczą o tem zarówno głosy dzienników krajowych, jak wiece przemysłowe, odbywane po miastach i miasteczkach kraju, jak wreszcie stanowisko reprezentacji kraju, instytucyj publicznych, a nawet, do pewnego stopnia, tej części kupiectwa polskiego, która poczuwa się do obowiązków obywatelskich.

Ten ruch odrodzenia ekonomicznego zapoczątkował się, jak wiadomo, w fakcie odczucia krzywdy i bezwstydnego zamachu, jaki na krajowy przemysł cukrowniczy uczynili kartelowcy obcy i który znalazł pośrednie poparcie w niefortunnem zachowaniu się rządu centralnego. Rzucono hasło samoobrony i społeczeństwo z prawdziwie wielkim a szlachetnym zapałem stanęło w obronie swych praw, a ta obrona pozwala mieć nadzieję, iż zwycięstwo po naszej będzie stronie.

Tego szlachetnego nastroju umysłów i tego szczerego, pełnego zapału, zainteresowania się dowodem była wycieczka kilkudziesięciu posłów sejmowych, oraz przedstawicieli prasy lwowskiej, która do Przeworska odbyła wczoraj, 25 bm., celem zwiedzenia tamtejszej cukrowni i destylarni akcyjnego Towarzystwa galicyjsko-bukowińskiego dla fabrykacji cukru.

Zrana, pociągiem byskawicznym, wyjechało ze Lwowa kilkudziesięciu posłów, a to członków wszystkich klubów sejmowych. Byli tam więc pp. Mieczysław Borkowski, Męciński, Garapich, Sękowski, dr. M. Krzyształowicz, Płocki, Schnell, Bal, hr. Tyszkiewicz, Bojko, Krempa, Vivien, hr. St. Starzyński, Gorayski, Lityński, Huza, Jahl, Mais, Jan i Mieczysław Urbańscy, Wiśniewski, Białosórski, Żardecki, Agopsowicz, Kazimierz ks. Lubomirski, Skałkowski i inni, których nazwisk nie zdołaliśmy już zapamiętać. Ze strony posłów ruskich przybył p. Ochrymowicz. Byli także posłowie do rady państwa, jak pp. dr. Grek, dr. Niementowski, ks. hr. Komorowski, oraz delegaci prasy lwowskiej, a to: *Przeglądu* (L. Masłowski), *Gazety Lwowskiej* (dr. Wróblewski), *Gazety Narodowej* (W. Zawadzki), *Słowa Polskiego* (J. N. Popławski), *Wieku Nowego* (Br. Laskownicki), *Dziennika Polskiego* (Kl. Kołakowski), oraz reprezentant ruskiego *Rusłana*.

Było również kilka osobistości ze sfer przemysłowych i finansowych miasta, a pomiędzy niemi p. Biechoński, prezes Związku stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarczych.

Wycieczkowców przywitali na dworcu przeworskim: książę Andrzej Lubomirski, oraz obywatelstwo okoliczne, poczem w kilkudziesięciu powozach udano się do starożytnego kościoła farnego, gdzie mszę św. odczytał proboszcz i kanonik miejscowy, ks. Komorowski. Następnie pod przewodem gościnnego gospodarza udano się do cukrowni, której wysoki na kilka piąter, biały, czysty gmach imponuje samym ogromem. Długość frontu wynosi do 250 metrów, obok licznych skrzydeł, które zamykają podworzec. W tej chwili trwa właśnie kampanja, którą rozpoczęto 26 września.

Ten olbrzym fabryczny, — jeden z najwspanialszych w Austrji pod względem urządzenia i zaopatrzenia w najnowsze machiny i konstrukcje, — dla niefachowych oczu sprawia widok wspaniały i nie dający się rychło objąć myślami. Na ogromnym placu od wschodniej strony, wznosi się kolosalny, brudnobiały wał buraków, zawierający do 100.000 centnarów. Od tego też miejsca rozpoczyna się proces roboczy. Przeprowadzony od pobliskiej rzeki kanał, spławia surowy produkt do podziemi gmachu, przez kanał podziemny, skąd kołem podnośnem, oczyszczone z brudu buraki dostają się do fabryki.

Tu następuje ponowne płukanie za pomocą dowcipnie pomyślanego walca, zanurzonego w wodzie i za pomocą torebkowego podnośnika produkt dostaje się do wagi automatycznej, samodziałającej, która wpuszcza buraki do krajalnic. Podłużne skrawki osobny przyrząd (przenośnik grabkowy) przeprowadza do dyfuzji (naczynia podłużne po 80 hektol.

---

(37)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— Aaa! — odezwała się przeciągle starościna, stosowny gest ręką czyniąc — nie podejrzewałam waćpana o kawalerskość podobną, która jest wytrawnym jeno dworakom znana, a waćpan pono raz pierwszy z życiem dworskiem znajomość zabierasz?...

— To też nie uczyniłem tak, jako każdy dworak wytrawny-by uczynił, bom nie prosił o pozwoleństwo ucałowania ręki panny starościanki; nie chcąc zatem, by jaśnie wielmożna starościna dobre mniemanie o mnie na gorsze zamieniła — naprawiam błąd i proszę was... *o rękę* — panno starościanko!...

— *Benedico te discipule mi*! — Boruta się ozwał.

— Zgoda!... zgoda!... — zaśmiała się pani Stempkowska, której podobała się rezolutność kawalerska Kalinowskiego. — Tereniu!... zwróciła się do córki — a odpłać-że za grzeczność grzecznością, nim potrafimy czemś więcej odwzajemnić się panu Marcinowi za dobro, jakie nam uczynił...

Pani starościna nie dokończyła tych słów, a już ręka Tereni była przy ustach grzecznego kawalera.

— Nie dam cię — jednej śmierci chyba, której nie zmoże i regiment pancerny! — szepnął pan Marcin, do drżącej rączki Tereni chętliwe usta przykładając.

Pani Siedlecka, posłyszawszy szept, którego sens Terenia jedna odgadnąć mogła, bo słów słychać nie było — wnet czujne nastawiła ucho, ale w tej chwili Boruta, który pomiędzy dworkami krocząc, do niej przydybał, tuż za nią tak żałośliwie westchnął, że zwróciła się szybko i surowem zmierzyła go spojrzeniem. Ale pan Wit groźnej się nie zląkł postaci; oczy, jakby rozmiłowane, wzniósł do góry i patrzącą gniewnie na niego, ponownego westchnienia żarem owiał.

— Co waćpanu jest? — sycząco trochę spytała pani Siedlecka.

— Eros!... mościa dobrodziejko.

Panny zachichotały — a twarz ochmistrzyni granatem się powlekła, Boruta zaś wzdychał, łez pełne oczy mając. Pani Siedlecka już prysnąć miała — lecz nagle kolor twarzy się jej zmienił, że oczy po suficie błądzić zaczęły.

— Kto wie?... — szepnęła...

— .... i ruiny Palmiry zielony laur uwieńczyć może — dokończył Boruta.

— Co waćpan szepcesz? — z uczuciem spytała.

— Deklinuję: żar!...

— Mityguj się waszmość...

Dość było tego chwilowego odwrócenia uwagi pani ochmistrzyni, jako też i pani Stempkowskiej, która pochyliła się trochę w stronę Boruty, by Terenia rzuciła odpowiedź panu Marcinowi:

— Dobrześ waćpan rzekł: śmierć jeno, a pan Sieniawski śmiercią nie jest!...

I możeby jeszcze coś więcej szepnęli do siebie, ale w drzwiach Bieś stanął.

— Jasznie wielmożny sztaroszta czeka... zabrzmiało od progu.

Nie tak się szybko pan Marcin od Tereni odsunął, jak Boruta od pani Siedleckiej, ruchem tym czyniąc, że niby na gorącym uczynku złowion był. Okrutnym więc rumieńcem oblała się twarz ochmistrzyni, że aż kolory płomienne na czepcu się odbiły, a panny dworskie sojki sobie zaczęły posyłać, chichocząc a szepcząc:

— To ci antyków amator!

Stempkowska zwróciła się do pana Marcina.

— Waszmość! — rzekła i podała mu rękę.

Boruta do starościanki się posunął, znaczącego żórawia pani Siedleckiej posyłając.

— *Spiritus flat ubi vult!*... — wznosząc oczy, odezwała się ochmistrzyni.

I ruszyli parami przez długi szereg pokojów.

Pan starosta rad był wielce z przybycia Marcina, nie przeto, aby szczególniejszy pociąg miał do niego, alibo ze synem Siwego-Boruty był, jeno obawę miał, by pan Marcin o onem niefortunnem zdarzeniu w lesie, onej konfidencji mimowolnej ze łbem jaśnie wielmożnym, nie rozpowiadał piskorzom łęczyckim, coby na szwank pewien naraziło powagę starościńską.

Paskudny wypadek, w którym szpakowatą czupryne pana starosty dyshonor spotkał, dolegał mu bardziej, niżby jakie nieszczęście rzeczywiste, a że człek zwyczajnie śni o tem, o czem najczęściej myśli — pan starosta okrutnie przykre sny miewał, kończące się zawżdy nikczemną marą za łeb wyciągania.

Z racji owej, obok wdzięczności za uratowanie żywota, stokroć większą urazę do syna Siwego-Boruty czuł, i gdyby go zła jaka przygoda spotkała, zdrowaśkiby jednej na jego intencję nie odmówił, chyba, gdyby to było westchnienie za spokój grzesznej duszy pana Marcina; wiedząc zaś z doświadczenia, że „papką, czapką to solą, ludzie ludzi niewolą" — zanadto trochę czapkował przed szarakiem, jak na starościńską personę przystało, tłómacząc niebywałe względy one przed otoczeniem swojem zasługami Siwego-Boruty, o których *ingrata patria* zapomniała, a które on wynagrodzić mu chciał, na syna jego miłość swoją przelewając; prawił też głośno o wdzięczności, która jest cechą jeno wielkiej prawości ludzi. Dworzanie dziwowali się z onych grzeczności, okazywanych przez pana starostę Marcinowi, bo wiedzieli, że dać się lubił, zawżdy siebie na przodek wysuwając, i że nie byle z kim za pan brat był — a tu pana Wita obłapiał raz po raz, niby dziewkę urodziwą, frasował się, że „Marcyś" na dwór nie przybywa, a gby przybył i między dworzany szwędać się począł, wnet każdego uprzejmie na spytkę brał i pytał:

— Cóż tam acanu mój Marcyś rozpowiadał? czy nie mówił czasami, jako mnie z błot łęczyckich z wielkiem poświęceniem persony swojej wydobył?...

Po odpowiedzi, choćby w niej szczerej prawdy nie było, abo po uśmiechu, zdradzającym rzeczy wiadomość — pan starosta poznałby łacno, została-li zachowana tajemnica niemiła; ale pan Marcin, jakby całkiem zapomniał o onym ewenemencie, który tak trapił starostę i abo nie mówił nic, abo — pytany — żadnej sobie zasługi nie przypisywał, jeno pas panu staroście rzucił i w ony zwyczajny sposób od nieszczęścia wybawił. Jóżwin — oczywiście milczał, jak ryba faszerowana.

To pocieszało pana starostę i afekt rzetelny, a wdzięczność dla pana Marcina wzbudzało, choć zupełnym nie darzyło spokojem; chcąc więc całkiem dla siebie pana Marcina zjednać, rozpływał się w uprzejmościach, nad inne dworzany stawiał, do konfidencji przypuszczał i „Marcysiem" zwać począł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cylindry, kapelusze
P. & C. Habiga, W. Plessa
i z innych ces. i król. nadwornych fabryk

Bieliznę męską, krawaty, 19 H
rękawiczki, laski, parasole, płaszcze gumowe, kalosze, kufry, torby, paski poleca:

Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ulica Sławkowska l. 3
Hotel Saski. Telefon 516.

objętości), gdzie wysładzają się za pomocą wody i ciśnienia. Przez rozmaite aparaty oczyszczające przechodzą soki z dyfuzji do wyparników, skąd już spływa sok gęsty do „warników" i tam gotuje się na kryształ.

Ta „cukrzyca" przechodzi jeszcze cały proceder „wirówek", gdzie pozbywa się wszelkich części płynnych i pozostawia cukier gotowy. Ten cukier wędruje jeszcze po rozmaitych podnośnikach i machinach z dołu do góry i przeciwnie, ochładza się, — przechodzi do przerobu na rafinadę. Ten ruch machin, pełen turkotu, sygnały kierowników, widok olbrzymich hal, w których czysto, jak w salonie, spokój i milczenie robotników, co, stojąc przy maszynach i kotłach, od czasu do czasu spoglądają na manometry i inne przyrządy i przykręcają kurki mosiężne, — wszystko to dla niewtajemniczonego w wielki postęp i tajemnice techniki i chemji, jest jakby światem czarów.

Człowiek pełni tu głównie czynność dozorcy i kontrolora metalowych olbrzymów rur i kotłów, które same prowadzą surowy produkt, podają go sobie kolejno i ostatecznie oddają wręczony w nie burak w formie śnieżnego pyłu, białych kostek i „głów" kształtnych. Rój dziewcząt opakowuje je i lepi etykiety... Ogromne kostkarnie, piece spodyne, warsztaty kowalskie i ślusarskie uzupełniają olbrzymi kompleks fabryczny, przy którym pracuje 500 ludzi we dnie i tyleż w nocy.

Fabryka wyrabia dziennie 1100 do 1200 centnarów metrycznych cukru, a w czasie obecnym, skutkiem wielkiego popytu wysyła koleją po 10 wagonów na dobę. Od początku kampanji wyrobiono 19.000 centnarów metrycznych, a fabryka mogłaby dostarczyć nawet 300.000 centn. metr., tj. tyle, ile konsumuje cała Galicja, gdyby rolnicy nasi więcej uprawiali buraków.

Prawdziwie zasłomieni kolosem fabryki, rozmaitością jej czynności, zeszli goście do hali w parterze, gdzie książę-gospodarz podejmował ich objadem. Na wszystkich obliczach malowały się i podziw dla ofiarnej wytrwałości założycieli fabryki, jak i radość z widoku krajowego przedsiębiorstwa, które śmiało może rywalizować z największemi fabrykami zagranicy. Serdeczny wyraz „tym uczuciom dał poseł J. Męciński w toaście na cześć dzielnych „pionierów" nowej ery w pracy kraju, wznosząc puhar na cześć księcia Andrzeja Lubomirskiego, o nastroju umysłów. Świadczyło wymownie przemówienie posła ludowego, p. Jakóba Bojki.

„Kocham przeszłość—mówił dzielny przedstawiciel włościan polskich, — kocham, chociaż dla mojego ludu nie dawała ona szczęścia. Ale rozumiem i usprawiedliwiam duchu czasu, wśród jakiego szła ta przeszłość rycerska. Nie waszą ona winą, co dzierżyliście straż zbrojną nad bytem ojczyzny, bo na wewnętrzne sprawy nie było czasu... Przeszłość minęła, padły twierdze Kamieńca i rozsypały się okopy, a oto, na ich zgliszczach wznosicie nowe twierdze: przemysłu i dobrobytu ekonomicznego. Więcej was takich, a miłość w narodzie będzie powszechną. Zarzućcie nam, że ujadamy na panów. A ot, ja tu, chłop, podnoszę kielich na cześć pana z panów, księcia, dziedzica starego rodu. Ja, chłop, przychylam i czuję się szczęśliwym w tem miejscu, gdzie rodzi się od tytułów, bo właściciel jest książę, proboszczem hrabia, a nawet hrabia — starostą! Ale wśród takiej arystokracji żyć, bo oto wznosi ona twierdze dla narodu, ocala ziemię ojczystą, chleb spożywa dla ludu, jak Piast przed wiekami! Więc nie przeciw panom i książętom my walczymy. Niechaj w kraju naszym będzie takich więcej, jak oto, ten twórca twierdzy fabryki, a lud stanie przy nich, jak jeden mąż. Wznoszę kielich na cześć ks. Andrzeja Lubomirskiego! Na kamieniu niechaj tacy książęta się rodzą!"

Toast p. Bojki przyjęto z zapałem i dziękowano mowcy. Z kolei p. Vivien apelował do innych czynników pracy publicznej o łączenie się celem uprzemysłowienia kraju, p. Grek wyraził uznanie prasie krajowej za gorliwe poparcie budzącego się ruchu, a w końcu przemówił po rusku p. Ochrymowicz, który podniósł, że różnice polityczne nie powinny rozdzielać łącznej pracy obu ludów na polu dobrobytu i życzył, aby szlachetny przykład ks. Lubomirskiego znalazł naśladowców zarówno pomiędzy Polakami, jak i Rusinami.

Goście opuścili Przeworsk pociągiem błyskawicznym wieczorem.

KRONIKA.

Lwów 26 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 11°R. Pogoda.

Z politechniki. Pp. Józef Dawidowicz, Mojżesz Firgang, Jan Schuman, Erazm Teodorowicz i Marjan Zieleniewski złożyli na wydziale budowy maszyn tutejszej politechniki drugi egzamin rządowy.

Nadanie stypendjów. Na przedstawienie austro-węgierskiego Banku w Wiedniu, namiestnictwo nadało stypendja na rok szkolny 1903/4 po 180 kor. z fundacji jubileuszowej tego Banku im. cesarza Franciszka Józefa I, Tadeuszowi Korosteniewskiemu, uczniowi II roku i Jarosławowi Litwinowiczowi, uczniowi III roku akademji handlowej we Lwowie.

Wiec polskiej młodzieży uniwersytetu lwowskiego w sprawie „Potrzeb uniwersytetu" odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali III uniwersytetu.

Egzamina budowniczych. Kandydaci budownictwa z Krakowa: Julian Grabowski, Zdzisław Męczeński i Władysław Warczewski złożyli w namiestnictwie lwowskiem egzamin na budowniczych.

Z Towarzystwa prywatnego gimnazjum żeńskiego. Do Towarzystwa prywatnego gimnazjum żeńskiego we Lwowie, przystąpili w ostatnim czasie następujący członkowie: Aleksander Miziewicz jako członek założyciel, a jako członkowie zwyczajni: Jadwiga Rożéowa, Henryka Pawlewska, Róża Wachtlowa, Eugenia Kurysiowa, Wanda Schenklówna, Wiktorja Kamieńska, Zofja Mańkowska, oraz profesorowie: Łazarski, ks. Śledziowski, Gebert, Krajnik, dr. Mazurek, p. Zaremba.

Z izby handlowej. Dnia 27 października o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pełne posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 10 listopada otwartą zostanie w Zaborowie (powiat polit. Brzesko), przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wieczór kościuszkowski w „Skale". W wielkiej sali „Skały", odbył się wczoraj uroczysty wieczór kościuszkowski, wypełniony produkcjami wokalno-muzycznemi. Zagaił uroczystość dyr. Skały p. Szeremeta, poczem okolicznościowy odczyt historyczny wygłosił p. Kruszyński. Na zakończenie, członkowie towarzystwa odegrali wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami".

Zgromadzenie certyfikatystów. W sali „Skały" odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie certyfikatystów, na którem uchwalono wydawanie własnego organu w polskim języku, uchwalono żądać zniżenia lat służby z 40 na 35, podwyższenia pensji wdowich i sierocych, regulacji płac i 5-letnich dodatków i zaprowadzenia pragmatyki służbowej. Postulaty te, przesłane zostaną w drodze centralnego państwowego związku certyfikatowców do ministerstwa. Wreszcie, wybrano nowy zarząd towarzystwa, w skład którego weszli: Jako prezes p. Wyszyński, jako jego zastępca p. Kocan, sekretarz p. Laban, kasjer p. Betta, do wydziału pp. Chodyś, Marcinek, Foryś, Łuszpiński i Iwańczuk.

Walne zgromadzenie Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych, odbyło się w sobotę 24 bm. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Pikora, przyjęto do wiadomości sprawozdanie, wykazuje w dochodach za rok 1902 5534 kor., w rozchodach 4880 kor. w papierach i w gotówce. Członków liczy Towarzystwo 953. Prezesem i wiceprezesem wybrano na wniosek p. Chołodeckiego, przez aklamację dotychczasowych kierowników towarzystwa: pp. Pikora i Marescha; do wydziału zaś weszli: pp. Łoziński, Chołodecki, dr. Jakesch, Tyszkowski, Parłowski, Szymański, Lang, Hnatyk, Kmietowicz, Batorska, Siderowicz, Früauf; do komisji rewizyjnej: pp. Andraszek, Krzemień, Hamerski.

= Konferencja w namiestnictwie w sprawie języka ruskiego w urzędowaniu lwowskiego magistratu odbyła się w sobotę popołudniu w obecności namiestnika. Ze strony gminy uczestniczyli w niej: prezydent dr. Małachowski i referent tej sprawy radca dr. Fiszer. Reprezentanci gminy szeroko wyjaśnili swe zapatrywanie na kwestję języka urzędowego w ogólności i rozmiarów, w jakich magistratowi wolno używać w urzędowaniu języka ruskiego. Referent namiestnictwa, radca dworu Mauthner polemizował z tymi wywodami i bronił reskryptu namiestnictwa. Gdy delegaci gminy odeszli, odbyła się zwyczajna sesja radców namiestnictwa, na której — jak słychać — omawiano także sprawę owego rozporządzenia namiestnictwa; uchwała na razie nie jest wiadomą. Całe miasto oczekuje jej ogłoszenia z wytężoną uwagą.

= Deputacja stróżów kamienicznych jawiła się wczoraj na audjencji u prezydenta dra Małachowskiego, pod przewodem radnego Hudeca, z prośbą o przyspieszenie wydania regulaminu w myśl wniesionej przez nich petycji. Prezydent przyrzekł sprawę przychylnie załatwić i oznajmił, że gdy odnośny departament zdoła rychło wygotować wnioski, prezdent umieści je na porządku dziennym najbliższej sesji magistratu.

„Vacuum-Cleaner" p. Janowicza odbyło pomyślnie nową próbę. Oto użyto go do czyszczenia przewodów telefonicznych na centralnej stacji w urzędzie pocztowym. Próba, jak już podnosiliśmy, wypadła pomyślnie, przewody zupełnie oczyszczone zostały z kurzu, który utrudniał krążeniu elektryczności i telefony zaczęły o wiele lepiej funkcjonować. Dyrekcja pocztowa przekonawszy się o znakomitym skutku pierwszej próby, postanowiła z p. Janowiczem zawrzeć stały kontrakt o czyszczenie przewodów telefonicznych.

Kolumna Mickiewicza we Lwowie. Wobec trudności, na które dopiero w ostatnich czasach zwrócono uwagę, a mianowicie, że na Wałach Hetmańskich z powodu sklepienia Pełtwi nie będzie mogła stanąć kolumna Mickiewicza, urząd budowniczy miejski wypracował nowy projekt. Według tego projektu kolumna stanąć ma w miejscu, gdzie dziś studnia, a na niej figura Matki Boskiej na placu Marjackim, a ozdobna studnia z tą figurą stanęłaby na Wałach Hetmańskich tam, gdzie dotąd był kłomb kwiatowy, a względnie stanąć miała kolumna. Ks. arcybiskup Bilczewski, zgodził się w zasadzie na przeniesienio figury, zażądał jednak przedłożenia planów. Nowa studnia ustawiona ma być na pięknym cokole, na którego czterech stronach lwie głowy z paszcz wylewać będą wielkie strugi wody, a poniżej każdej głowy będą rzeźbione konchy, do których spływać będzie z lwich paszcz woda. Z konch spływać będzie woda do płytkiego, ozdobnego basenu. Nowy projekt przyjść ma wkrótce pod obrady rady miejskiej.

Kradzieże kolejowe. W sprawie kradzieży na kolejach państwowych aresztowano w Krakowie jeszcze konduktora, Józefa Śrieniawskiego i odstawiono go do sądu karnego. Jak słychać, śledztwo w głośnej sprawie kradzieży ua kolejach państwowych jest ukończone, a prokurator dr. Kazimierz Czyszczan przystępuje do rozpatrzenia bardzo obszcrnego materjału śledczego i zestawienia aktu oskarżenia. Praca ta zabrać musi parę tygodni czasu, poczem znowu upłynie pewien przeciąg do prawomocności aktów oskarżenia, tak, że w najlepszym razie do rozprawy przyjść może w drugiej połowie grudnia.

Oszust. Przed ławą przysięgłych w Wiedniu toczył się proces przeciw baronowi Franciszkowi Józefowi Lerchenfeldowi, oskarzonemu o zbrodnię oszustwa. Lerchenfeld, którego matka była damą pałacową i towarzyszką śp, cesarzowej Elżbiety, odziedziczywszy majątek, przepuścił go bardzo szybko, a później wyzyskując swe znajomości w kołach dworskich i fakt, iż cesarz Franciszek Józef jest jego ojcem chrzestnym, oraz opowiadając, że toczy z siostrami swemi proces o milionowy spadek, wyłudzał od rozmaitych ludzi pieniądze. Również obiecywał rozmaitym osobom posady, wystarać się dla nich przez swoje wpływy o odpowiednie miejsca i brał za to od nich pieniądze. Naturalnie, że o miejsca te się nie wystarał, a ludzi naraził na straty, wynoszącę przeszło 4000 kor. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na podstawie werdyktu przsięgłych uznał go winnym zbrodni oszustwa i skazał na 15 miesięcy ciężkiego więzienia i na utratę szlachectwa.

Uczczenie 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Marji Panny. Z Rzymu piszą nam: Komisja watykańska dla ułożenia programu tego obchodu, wyda w tych dniach odezwę do świata katolickiego w sprawie założenia biblioteki marjańskiej, w której znalazłyby się razem zebrane wszystkie prace dotyczące czci Marji Panny, W zbiorze tym osobny dział znajdą dzieła, mające związek z ogłoszeniem dogmatu przed 50 laty. Odezwa wzywa wszystkich autorów, nakładców, jakoteż tych, którzy mają rzadkie już dziś księgi, do tego się odnoszące, ażeby prace swe przesyłali pod adresem *Commisione executiva Sezione Biblioteca Mariana*. Sądzimy, że dział polski w tej literaturze będzie silnie reprezentowany. Dobrzeby zaś było, ażeby powołane czynniki stworzyły jakieś centralne miejsce odbiorcze w kraju i w ten sposób ułatwiły jej przesyłanie tych dzieł.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 25, godzina 7 rano notują: Christiansund +5·0, Wiedeń +5·0, Pola +12·0, Budapeszt +8·0, Florencja +11·0, Biarritz +12·0, Paryż +4·0, Monachjum +5·0, Berlin +4·0, Memel —9·0, Wilno +5·0, Bregencja +6·0, Gorycja +11·0, Rzym +15·0, Petersburg +1·0, Moskwa —1·8, Abazja +10·0, Lussin piccolo +15·0, Nizza +11·0.

Z południowego zachodu klin wysokiego ciśnienia cofnął się ku Alpom północnym, podczas gdy południowe minimum rozszerzyło się równocześnie ku Węgrom. W Austro-Węgrzech odpowiednio do tego stanu z małymi wyjątkami zapanowała niepogoda i deszcze bardzo obfite. Temperatura na wschodzie wydatnie się podniosła. Prognoza: Zmiennie, gdzieniegdzie jeszcze deszcze, łagodnie, następnie polepszenie.

Z kraju.

Jasło. *(Wiec przemysłowy).* W sobotę odbyło się tu posiedzenie Towarzystwa rolniczego, na którem dr. Battaglia referował na temat: Przemysł a rolnictwo. Następnie odbył się o g. 8 wieczór w sali Sokoła wiec przemysłowy. Obrady zagaił dr. Baranowski. Przemawiali dr. Battaglia, poseł Jabłoński, Riecol.

Łańcut. *(Walne Zgromadzenie)* członków oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbyło się dnia 18 października 1903, pod przewodnictwem zastępcy prezesa, p. Franciszka Marszyckiego, w obecności 27 członków. Zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski ks. inspektora Mazanka:

Wezwać wydział, aby odniósł się do wszystkich nauczycieli i nauczycielek, aby zakładali kursa dla analfabetów. Do komisji szkontrującej wybrano pp. Sawickiego, Płonkę i Korzonka; Uchwalono dalej prosić zarząd główny, aby na walnym zjeździe delegatów, mającym się odbyć we Lwowie, w dniach 1 i 2 listopada 1903, przedłożono sprawę założenia „Samopomocy" przy każdym oddziale Towarzystwa pedagogicznego.

Delegatami na walne zgromadzenie we Lwowie wybrano pp. Ludwika Dziadeckiego i Franciszka Piroga.

Prezesem wybrano jednomyślnie ks. Walentego Mazanka, okręgowego inspektora szkolnego w Łańcucie. Wybór przyjęto oklaskami. Przez aklamację wybrano zastępcą prezesa p. Franciszka Marszyckiego, kierownika szkoły 5-klasowej męskiej w Leżajsku, skarbnikiem p. Ludwika Dziadeckiego; członkami wydziału panią Bogumiłę Tchórzewską, pp. Franciszka Piroga, Jakóba Mirka i Antoniego Wrońskiego.

Zgromadzeni nauczyciele i nauczycielki uchwalili jednomyślnie przesłać podziękowanie posłom sejmu krajowego: Małachowskiemu i Tomaszewskiemu za gorące popieranie praw nauczycielstwa w sejmie. W końcu wezwano wydział, aby urządzał w różnych miejscowościach konferencje członków, połączone z odczytami i wykładami.

Okocim. *(Jubileusz).* Obchodzono tu uroczyście jubileusz 40 pracy dyr. browaru okocimskiego p. Rosskopta. Podczas uroczystości starosta Trzaskowski wręczył jubilatowi złoty medal zasługi.

Podhajce. *(Konferencja okręgowa)* odbyła się tu w dniach 16 i 17 bm. Po odbytem nabożeństwie w cerkwi i w kościele, gdzie ks. kanonik Trembicki w ciepłych słowach przemówił do zebranych, zaznaczył ważność obowiązków nauczycielskich i podniósł idealne strony tego tak szczytnego zawodu, życząc powodzenia w obradach konferencji, inspektor okręgowy, Leon Kwaśnicki powitał zebrane nauczycielstwo w liczbie 60, a przedstawiwszy ogólny stan szkolnictwa w powiecie, podniósł dodatnią pracę nauczycielstwa. Odpowiedział mu kierownik szkoły z Zawałowa Stanisław Knopp, dziękując za szczere opiekowanie się materjalnym bytem nauczycieli tut. okręgu, czego dowodem jest, że $^{3}/_{4}$ nauczycieli w powiecie tut. posiada najwyższą płacę odnośnej klasy płac. Również oświadczył radość nauczycieli z powodu skupienia sił nauczycielskich z całego powiatu tembardziej, gdy się rozchodzi o rewizję planów naukowych i usunięcie ze szkół przeciążenia umysłowego młodzieży przez opuszczenie niepotrzebnego balastu. Następnie odbyły się dwie lekcje praktyczne, nad któremi rozwinęła się nader ożywiona dyskusja, poczem przystąpiono do omówienia planów naukowych dla szkół 1, 2, 4 i 5 klasowych, a opracowanych szczegółowo na poprzednich posiedzeniach wydziału wykonawczego. Ponieważ w tym roku przypadł także i wybór delegata do rady szk. okręgowej w Podhajcach, zgromadzone nauczycielstwo powierzyło ten urząd p. Stanisł. Knoppowi, który na zakończenie konferencji w gorących i serdecznych słowach podziękował p. Leonowi Kwaśnickiemu za taktowne i swobodne kierowanie obradami konferencji okręgowej.

Przeworsk. *(Miejskie porządki).* Idąc z miasta Przeworska do stacji kolejowej natrafić można na drodze na formalne bagna błotne, w których łatwo ugrząść. Ruch na tej ulicy jest bardzo wielki, bo miasto jest handlowe, więc i ogromna masa fur przejeżdża, zwłaszcza do kolei i cukrowni, jako też z powrotem, przez co przechodzeń czuje się w wielkim niebezpieczeństwie i bardzo musi uważać, by go jaka fura nie przejechała. Przeworsk ma starostwo, które powinno przecież wpłynąć na magistrat przeworski ewentualnie zmusić go, by urządził koniecznie jakie chodniki z miasta ku kolei, choćby tylko do krzyża koło cukrowni bo dalej — dzięki zarządowi cukrowni — już czysto i sucho przejść można.

Sucha. *(Śmierć pod kołami pociągu).* Włościanka tutejsza Anna Gałaszkowa, przechodząc przed kilku dniami przez tor kolejowy, została przejechaną przez pociąg towarowy i zginęła na miejscu.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Ślub.** W sobotę w orm. kat. kaplicy w Banilowie ruskim (na Bukowinie) odbył się ślub panny Anny Bohosiewiczówny, córki p. Bogdana Bohosiewicza, z p. Benedyktem Pniewskim, adjunktem sądowym w Kutach, synem Ryszarda i Anny Pniewskich.

* **Z kasyna miejskiego.** W pierwszych dniach listopada urządza Kasyno przedstawienie amatorskie, na którem odegraną zostanie komedyjka jednoaktowa i opera komiczna, w której śpiewać będą wyłącznie panienki w wieku od 10 do 14 lat. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony na rzecz „Związku rodzicielskiego".

Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie, próby odbywają się codziennie i już dzisiaj dają pewność, że wypadnie ono ku zupełnemu zadowoleniu nawet najbardziej wymagającej publiczności.

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków, odbędzie się w lokalu Tow. we środę dnia 28 października b. r. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt dra Rogera br. Battaglia: „O przesileniu w przemyśle cukrowym.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla wdowy Cz. złożyli w dalszym ciągu pp.: Kustroń z Krościenka 1 kor., ze składki w małym kółku w Tłumaczu 2 kor. 80 hal., Smalawski z Gwoźdżca 3 kor., S. G. z Gasztynka 10 kor., M. Krupański z Kałusza 5 kor.. Stanecka z Kałusza 1 kor., J. P. z Wiśniowczyka 1 kor., W. Ziemiańska z Jagielnicy 5 kor., grono nauczycielskie z Podwołoczysk 3 kor. 30 hal., M. Ostrowska ze Stanisławowa 6 kor., Patlowa z Krościenka 1 kor., J. Skirka z Podzamcza 10 kor.

Zmarli:

W Makowie zmarł dnia 21 b. m. Jan Dudek, emerytowany komisarz straży skarbowej, w 78 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Zmartwychwstanie", sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tołstoja i Henryka Bataille.

Jutro we wtorek „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

W środę (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Paweł Lange i Tora Parsberg", sztuka w 3 aktach Björnstjerne-Björnsona.

We czwartek „Madame Sherry", operetka.

W piątek po raz pierwszy „Cud św. Antoniego" (*„Le miracle de Saint Antoine")*, sztuka w 2 aktach Maurycego Maeterlincka, przekład Zofji Wojcickiej. Rozpocznie po raz pierwszy „Zuzanna w kąpieli", obraz sceniczny w 1 akcie przez Jerzego Grabicza.

W sobotę „Madame Sherry", operetka.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3^{1}/_{2}$ (po cenach dramatu) „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie $7^{1}/_{2}$ „Zmartwychwstanie", sztuka.

Sprawozdanie z premiery „Zmartwychwstanie", danej w sobotę w teatrze miejskim, musimy odłożyć do jutrzejszego wydania, a to z powodu nawału aktualnego materjału w numerze dzisiejszym.

Z teatru. Dyrekcja teatru przysyła nam następujący komunikat: Próby z „Walkirji" są w pełnym toku. Orkiestra została znacznie zwiększoną, tak, że pod batutą p. Brunetto pracuje obecnie 68 członków. P. Tebro-Łozińska, jedna z najlepszych wykonawczyń Toski na scenach włoskich, przybyła już po wielkich sukcesach artystycznych na Malcie do Lwowa i od wczoraj bierze udział w próbach. Na pierwszem przedstawieniu „Walkirji" kreować będzie p. Tebro-Łozińska partję Syglindy. Dnia 2 listopada odbędzie się generalna próba, w obec zaproszonych muzyków, krytyków i przedstawicieli świata artystycznego. W tym dniu przedstawienia nie będzie. Dyrekcja przygotowuje programy, obejmujące również treść tekstu operowego z wyjaśnieniem trudniejszych do zrozumienia ustępów, pióra jednego z tutejszych muzyków.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. We wtorek, dnia 27 października, po raz pierwszy „Chata za wsią", sztuka w 5 aktach J. I. Kraszewskiego, w przeróbce Gabrjeli Zapolskiej.

Teatr ludowy. Od p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, otrzymujemy pismo, w którem prosi nas o zanotowanie, że teatru ludowego nie rozpuścił, lecz tylko dał artystom miesięczny urlop, a sam nie został na scenę lwowską stale zaangażowany, lecz bawi tylko na występach gościnnych.

Z teatru ludowego. Myśl urządzania przedstawień dla młodzieży w teatrze ludowym, została bardzo życzliwie przyjętą przez lwowskie sfery nauczycielskie. Pierwsze takie przedstawienie odbyło się w sobotę, dnia 24 bm. przy szczelnie napełnionej sali. Grano „Śluby panieńskie" hr. A. Fredry. Młodzież z pietyzmem wysłuchała całej sztuki, objawiając zadowolenie swoje w częstych i serdecznych oklaskach. Sala teatralna zamieniła się chwilowo na salę szkolną — od pierwszego bowiem do ostatniego miejsca, widziało się niemal wyłącznie mundurki.

Na pochwałę młodzieży należy podnieść jej nader przyzwoite i taktowne zachowanie się w teatrze. Mimo ścisku przy wejściu, zachowano ład i porządek.

Po przedstawieniu dla młodzieży, odegrano wieczorem doskonałą komedję, pt. „Porwanie Sabinek". Publiczności nie wiele się zebrało, zapewne z powodu ulewnego deszczu. Nazajutrz jednak powtórzono ją przy kompletnie zapełnionej sali. Ogólnie biorąc, teatr ludowy przybiera charakter poważnie prowadzonej instytucji. Z teatrzyku, przemienia się w teatr, który i wybredniejszych dość zainteresować może.

„Przemysłowiec", tygodnik popularny, wyszedł nr. 4, z dnia 24 października i zawiera: Jak działać dla przemysłu krajowego Sprawy przemysłowe: Magazynowanie ropy w kraju (inż. Klaudjusz Angerman), W sprawie eksploatacji torfowisk w kraju (inż. A. Kornella), Zapałki krajowe (inż. K. Rolle), Mleczarski kongres międzynarodowy; Sprawy techniczne: Zużytkowanie trocin (inż. A. Roszkowski). Powielacz ciepła; Z postępu techniki i przemysłu: Kolej pod obłoki, Kolej na Jungfrau, Komunikacje dla turystyki, Projekt kolei na szczyt Tatr (inż. Edmund Libański); Kronika techniczna i przemysłowa itd.

„Dobrobytu", organu Związku galic. Kas oszczędności, dwutygodnika ekonomiczno-społeczny, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, wyszedł numer 21 i zawiera następujące artykuły: O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego, przez L. Lewinsona: Bank austro-węgierski a Calicja; Galicja a Lewant (list ze Smyrny); Galicja a przemysł spirytusowy; Rozporządzenia ministerstw; Z praktyki sądowej; Dostawy; Notatki; Bibljografja; Ze Związku gal. kas oszczędności; W sprawie administracji kas oszcz. przez A. Ossolińskiego; Dochód w odsetkach w rocznem zamknięciu rachunków, przez A. Czauderną; Z centr. Związku gal. przem. fabr.; Walka o cukier; Biuro reklamy i jego zadania; Wiece przemysłowe: (Zaleszczyki, Tarnobrzeg, Sanok, Nowy Sącz, Sokal, Rawa, Bełz); Komunikaty.

„Hygiena piękności" — praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich (!) kobiet. Na podstawie najlepszych źródeł, skreśliła A. Callier. Mamy przed sobą spory tom, napisany przez znaną pisarkę i wyborną tłómaczkę arcydzieł beletrystyki zagranicznej, panią A, Callier, a wydany z rzadką u nas wykwintnością, przez księgarnię D. E. Friedleina w Krakowie. Już sam tytuł tej książki, wypowiada wyraźnie, co się w niej mieści i czem ona być może dla pań, dbałych o swoją urodę. Nie ma też wątpliwości, że nasz „puch marny", któremu „postaci zazdroszczą anieli" — nie przejdzie do porządku nad starannym i wszechstronnie opracowanym „poradnikiem" pani Callierowej — zwłaszcza, że napisany cały gładko, poprawnie i zajmująco, a wybredną formą zewnętrzną, stanowić może prawdziwe cacko w budoarach eleganckich.

Atlas do dziejów Polski za 25 centów. Nie każdemu z czytelników zapewne wiadomo, że w szkołach galicyjskich wzbronionem jest zawieszanie na ścianach mapy dawnej Polski! Kiedy pojawił się ten zakaz, nie pamiętamy, chociaż zasłużyłby się dziejopisarzowi czasów porozbiorowych ten, kto wyszukałby i ogłosił odnośne rozporządzenie. Faktem jest jednak, że zakaz obowiązuje i przestrzeganym jest do tej chwili.

Wobec takich stosunków zasługuje na tem większe poparcie ze strony społeczeństwa każde usiłowanie do zastąpienia tego braku w wychowaniu dzieci polskich i z tego względu zwracamy uwagę ogółu na najnowsze wydawnictwo, które po bajecznie niskiej cenie 25 centów za egzemplarz pojawiło się w handlu księgarskim. Oto, nakładem młodego, lecz powszechnie znanego wydawnictwa „Czytanek polskich" wyszedł atlas do dziejów polskich, zawierający dziesięć map, rysowanych przez profesora gimn., p. Józefa Sroczyńskiego. Wydawnictwo przedstawia się bardzo korzystnie, a zawiera mapy: 1. Rozmieszczenie Słowian. 2. Polska za Mieczysława I-go. 3. Polska za Bolesława Chrobrego. 4. Podziały Bolesława Krzywoustego. 5. Polska za Kazimierza Wielkiego. 6. Polska za Kazimierza Jagiellończyka. 7. Za Stefana Batorego. 8. Z czasu rozbiorów. 9. Księstwo Warszawskie. 10. Królestwo kongresowe. — Nabyć można w księgarniach.

Wiec miast.

W sobotę, jak już donieśliśmy, rozpoczęły się w ratuszu we Lwowie obrady wiecu delegatów miast, które mają prawo propinacji. Obrady zagaił dr. Doliński z Przemyśla.

Burmistrz m. Sambora, dr. Steuermann, przedstawił dzieje ustawy propinacyjnej i obecne dążenia miast w sprawie zniesienia prawa propinacji i co do ewentualnego odszkodowania miast w przyszłości. Referent, omawiając pytanie, czy nie należałoby czynić starań o przedłużenie prawa propinacji na lat 20 czy 25, sądzi, że byłoby niepopularnem bronienie tej ustawy. Natomiast należy się miastom wynagrodzenie w formie opłat konsumcyjnych, jako wynagrodzenia za prawo propinacji. Wniosek komisji brzmiał tak, aby znieść prawo propinacji przed 1910 r. za równoczesnem wprowadzeniem ustanowienia opłat, jako ekwiwalentu. Osobna delegacja udawała się do Wiednia i uzyskała w Kole polskiem i u p. Koerbera najżyczliwsze przyjęcie, lecz do ustawy o opilstwie nie przyszło. Deputacja wniosła memorjał do rządu. Obecnie idzie o przeprowadzenie zasady, wniesionej w myśl wniosku Stanisława hr. Badeniego, aby dać miastom słuszne wynagrodzenie za utratę prawa propinacji. To wynagrodzenie może być dwojakie, albo jednorazowe za gotówkę, lub ustanowienie opłat konsumcyjnych. Po dłuższej dyskusji uchwalono.

„Poleca się komisji, wybranej z łona delegatów 30 miast 1) wypracowauie projektu ustawy zniesienia prawa propinacji za słusznem wynagrodzeniem i 2) ustawa ta wówczas ma wejść w życie, gdy wynagrodzenie to będzie przyznane."

Popołudniu odbyło się dalsze posiedzenie wiecu. Co do wdrożenia akcji w celu uzyskania dla funkcjonarjuszy urzędów autonomicznych miejskich takich samych ulg na kolejach państw., jakie przyznano urzędnikom państwowym, polecono komisji stałej zająć się tą sprawą.

Wniosek p. Czajkowskiego o zmianę § 16 ust. szkolnej dalej wnioski p. Sterna, w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu, wreszcie wniosek p. Witosławskiego, aby starać się u rządu o subwencje dla miast na cele asanacyjne, odesłano do komisji stałej. Na tem obrady zakończono.

SEJM.

Lwów 26 października.

42. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Początek o godz. 11 min. 40. Odczytano spis petycyj. P. Brunicki poparł petycję m. Gródka o budowę tamże szkoły średniej. Petycję tę odesłano do komisji szkolnej.

Odczytano też kilka interpelacyj; między nimi p. Szweda w sprawie potrzeby szkoły realnej w Żywcu i interpelacje p. Korola, wzywającą wydział krajowy, żeby wejrzał w to, że gminy niektóre zakazują w urzędowych lokalach gminnych odbywania zgromadzeń „Proświty".

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu ogólnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji bankowej o zmianie statutu Banku krajowego.

P. Schätzel oświadczył się za wnioskami komisji, które uważa za bardzo pożyteczne dla kraju, natomiast wystąpił przeciw wnioskowi p. Kolischera, bo nie podziela jego obaw, że proponowana zmiana statutu unieruchomi kapitały banku.

P. Kolischer jeszcze raz popierał swój wniosek. Bankowi nie wolno ogłaszać się z gotówki i więzić ją na 15 lub 20 lat nie zabezpieczając się jednocześnie nowym typem obligacji. Inaczej bank wejdzie na niebezpieczną pochyłość, nie będzie się mógł utrzymać na wyżynie solidności, jeśli nie zabezpieczy sobie ruchomości kapitału. W zamian za udzielenie innym kredytu, bank musi sobie swoim własnym kredytem szukać pokrycia. Zreszta, zdaniem mowcy, wniosek jego nie przesądza sprawy, poleca tylko jej zbadanie.

P. Abrahamowicz poparł wniosek p. Kolischera, jako podyktowany względami przezorności.

Sprawozdawca p. Hupka również przyjął wniosek p. Kolischera, oświadczył jednak, że razem z p. Schätzlem nie podziela obaw wnioskodawcy. Potem zbijał p. Hupka wywody pp. Szajera i Stapińskiego.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski oraz wniosek p. Kolischera, opiewający jak następuje:

Poleca się wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy wobec zmiany osnowy § 80 statutu banku nie zachodzi potrzeba, stworzenia nowego typu obligacyj bankowych, mających się emitować na podkład wierzytelności, pochodzących z pożyczek gotówkowych, na akty notarjalne przez bank krajowy udzielanych.

Potem komisja agrarna przedłożyła sprawozdanie o postawionym w r. 1902 przez p. Rutowskiego wniosku, w sprawie wydania ustawy parcelacyjnej. Komisja proponuje powzięcie następującej uchwały:

Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacji, określiła warunki, pod jakimi parcelacja ma być uznaną za odpowiadającą temu interesowi publicznemu, zapewniła dla takiej parcelacji uproszczenia i udogodnienia procedury i manipulacji parcelacyjnej, oraz zapewniła jej ulgi należytościowe i stemplowe.

Zasady, które winny przewodzić ustawie, przyjęła komisja według brzmienia wniosku p. Rutowskiego. Najważniejsze z tych zasad są:

Pierwszym warunkiem parcelacji, któraby mogła korzystać z dobrodziejstw ustawy parcelacyjnej będzie, by nie znosiła jednostki gospodarczej, tj. pewnego minimum gruntów połączonych i skomasowanych, połączonych z budynkami obecnych obszarów dworskich, umożliwiającego utrzymanie zakładów rolniczo-przemysłowych, oraz zapewniającego utrzymanie trwałości gospodarstwa lasowego.

Parcelacja doszczętna mogłaby być dopuszczalną jedynie pod ściśle określonymi warunkami.

Wykluczoną od dobrodziejstw ustawy byłaby parcelacja przez osoby prywatne występujące wobec właściciela w charakterze nabywcy na spekulację parcelacyjną. Korzystałaby z dobrodziejstw ustawy przedewszystkiem parcelacja za pośrednictwem gminy, a następnie przez instytucje lub instytucje, przez kraj polecone i pod opieką kraju pozostające.

Korzystałaby z dobrodziejstw ustawy parcelacja, uwzględniająca w należytej mierze warunki gospodarcze dla nowopowstałych gospodarstw parcelowych, potrzeby i wymogi kultury krajowej, leśnej, wodnej i melioracyjnej, oraz komasacji, dalej potrzeby komunikacji, policji budowlanej i ogniowej, — wreszcie szkolne i humanitarne.

II. Celem orzekania, czy parcelacja odpowiada warunkom ustawy, byłyby utworzone komisje parcelacyjne we Lwowie i Krakowie, złożone z reprezentantów władzy politycznej i czynników autonomicznych, któreby orzekały na podstawie wniosku interesowanego właściciela, popartego odpowiednimi dokumentami.

Dalsze zasady, przytoczone przez komisję, dotyczą ulg podatkowych, tudzież różnych udogodnień, jakie należałoby zapewnić akcji parcelacyjnej. Jednem z tych udogodnień ma być utworzenie specjalnego kredytu parcelacyjnego pod egidą Banku krajowego.

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Oleśnicki i atakował zasady postawione przez komisję. Zdaniem mowcy, warunek zachowania jednostki gospodarczej, tamuje naturalny bieg parcelacji. Wytyka dalej, że rodzaj instytucji, mający ująć parcelację w ręce, nie jest dość ściśle określony, również nie są jasno określone warunki, wśród których miałoby się parcelacje uznać za pożyteczne.

Wreszcie radby mowca pośrednictwo w akcji parcelacyjnej zastrzedz przedewszystkiem dla gmin miejscowych, a to ze względów zarówno ekonomicznych, jak narodowych. Mowę swą zakończył p. Oleśnicki wnioskiem, żeby nad rezolucją komisji przejść do porządku dziennego; na wypadek, gdyby się to nie stało, proponuje mowca zmianę zasad, mającej się wypracować ustawy w głównych punktach.

P. Hupka zaleca wniosek komisji i kreśli obraz strat, jakie dotychczas kraj poniósł wskutek parcelacji niezdrowej, nieuregulowanej. Temu zapobiedz ma ustawa, której projekt postawił p. Rutowski w r. 1902, według wskazówek ówczesnej komisji agrarnej. Ustawa ma za zadanie przeszkodzić rozdrobnianiu własności, a więc cel jej jest ten sam jak ustawy o włościach rentowych.

Główną zasadą ustawy, proponowanej przez komisję, jest uznanie za szkodliwą takiej parcelacji, która rozbija jednostkę gospodarczą, a która marnuje znaczną część kapitału zawartego w budynkach gospodarczych. Pożyteczną natomiast jest parcelacja częściowa, n. p. oddzielająca części odległe od centrum gospodarczego, a pozwalająca właścicielowi wyjść z parcelacji uzdrowionym ekonomicznie i finansowo.

Zdaniem mowcy, zapatrywania na znaczenie społeczne parcelacji tak już postąpiły, że dziś nikt nie będzie bronił parcelacji, nieuregulowanej w imię liberalizmu ekonomicznego. Mowca w końcu wypowiada nadzieję, że w przyszłej sesji cała ustawa uchwalona będzie ku zadowoleniu wszystkich stronnictw. (Oklaski).

P. Merunowicz wniósł dodatkowo do wniosku komisji, ażeby sejm polecił wydziałowi krajowemu, by zajął się czynnie opieką nad ruchem w zakresie zmian w stanie własności ziemskiej—z planem należycie obmyślonym. W tym celu proponuje wnioskodawca odpowiednią reformę istniejącej przy wydziale krajowym komisji krajowej dla spraw rolniczych i powołania do życia powiatowych komisji dla spraw rolniczych.

P. Schätzel przemawiał za wnioskami komisji, broniąc ich przeciw zarzutom p. Oleśnickiego, zaproponował tylko, żeby na końcu wniosku komisji dodać słowa: „i zapewnie odpowiednią zmianę ustaw państwowych".

Ks. Stojałowski popierał wnioski komisji.

Godz. 1 min. 15 posiedzenie trwa dalej.

Kronika polityczna.

— O dotychczasowym przebiegu konferencji niemieckich ministrów skarbu donoszą półurzędowo, że okazały się znaczne różnice w zapatrywaniach na skutki wprowadzonej nowej taryfy celnej. Z jednej strony wyrażono nadzieję, iż cła agrarne przyniosą znaczną zwyżkę w dochodach, z drugiej zaś strony obawę, by cła prohibicyjne nie popsuły pomyślnego z innych przyczyn rezultatu. Zgodzili się natomiast wszyscy uczestnicy konferencji na to, by przy zestawianiu budżetu, kierowano się jak najdalej idącą oszczędnością. Uchwały konferencji będą wzięte *ad referendum* i przedstawione poszczególnym rządom, wreszcie zaś ma powstać z nich substrat dla rozpraw w radzie związkowej.

— Komisja dla zbadania stosunków w marynarce włoskiej, rozpoczęła swe prace i uchwaliła objąć śledztwem cały kompleks spraw marynarki, mających doniosłość pod względem zarówno administracyjnym, jak moralnym. Przedewszystkiem stanowić będą przedmiot dochodzeń fakta podniesione w czerwcu r. z. Komisja ma sięgnąć w swych badaniach aż do roku 1884, a nawet dalej wstecz.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, hr. Tisza na wczorajszej przedpołudniowej audjencji otrzymał od cesarza polecenie, aby wnioski swe i projekty przedłożył monarsze na piśmie. Nie ulega wątpliwości, że te wnioski i projekty dotyczyć będą wypracowanego przez komitet z 9, programu wojskowego, a mieć będą na celu wynalezienie formy, któraby i koronie umożliwiła przyjęcie tego programu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dalsze konferencje rozpoczną się dopiero po południu, gdyż przed południem cesarz jest zajęty odebraniem przysięgi od nowomianowanych tajnych radców i udzielaniem ogólnych posłuchań.

Dziś nie można jeszcze powiedzieć, czy hr. Tisza po dzisiejszej popołudniowej audjencji otrzyma od cesarza misję utworzenia gabinetu. Prawdopodobne jest, że hr. Tisza przybędzie najpierw na posiedzenie komitetu 9 i będzie usiłował pozyskać komitet dla swego stanowiska. Wprawdzie Tisza, który głosował za postanowieniami komitetu z 9, jest związany tą uchwałą, ale słychać, iż już swego czasu oświadczył on na posiedzeniu komitetu, że głosuje on za uchwałami komitetu tylko pod tym warunkiem, że, gdyby monarcha na zasady, powzięte przez komitet się nie zgodził, on (Tisza) również będzie uprawniony stanąć na swem pierwotnem stanowisku.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dziś o godzinie 9 rano hr. Stefana Tiszę na posłuchaniu i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po dzisiejszej audjencji u cesarza hr. Tisza oświadczył oczekującym go dziennikarzom co następuje:

„Objąłem od cesarza misję utworzenia gabinetu. Mam sobie za obowiązek wobec narodu i kraju, w dzisiejszej ciężkiej chwili, misji tej podjąć się, aby nie pozostawiać kraju bez odpowiedniego rządu na pastwę anarchji i nie dopuścić do niebezpiecznego konfliktu. Utworzę rząd i przedstawię sejmowi program, który tylko bardzo nieznacznie różni się od programu, uchwalonego, przez komitet dziewięciu. Zwołam posiedzenie tego komitetu i spodziewam się, że uzyskam od niego zgodę na tę modyfikację. Mam nadzieję, że znajdę poparcie w kraju i że uda mi się przeprowadzić wojskowy kontyngent rekruta i otrzymać budżet prowizoryczny. Mam nadzieję, że opozycja zaniecha walki, w przeciwnym razie i tylko w wypadku konieczności podejmę walkę z obstrukcją i prowadzić ją będzie na gruncie parlamentarnym, środkami ściśle konstytucyjnymi."

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Kongres adwokatów słoweńskich.

Lublana. (Tel. wł.) Jak już pokrótce doniosłem, odbył się tu wczoraj, kongres słoweńskich adwokatów i kandydatów adwokackich; stawili się niemal wszyscy, tak, że obszerna sala tutejszego ratusza była przepełniona, Przewodniczył prezes kraińskiej izby adwokackiej, poseł dr, Majeron. Na początku posiedzenia wysłuchano sprawozdań o stosunkach sądowych: w Karyntji (ref. dr. Müller). w Styrji (ref. dr. Hrasovec) i na wybrzeżu dalmackiem (ref. dr. Rybar).

Następnie mówił o potrzebie zjednoczenia się wszystkich adwokatów słoweńskich w jednym, wspólnym związku, dr. Krisper. W dyskusji, jaka się wywiązała, przytaczali wszyscy mowcy dowody na to, iż język słoweński nie jest traktowany w sądach w myśl przepisów ustawy, Niemcy bowiem nie chcą mu przyznać równouprawnienia. Uchwalono dążyć w przyszłości z całą energją i wytrwałością do zapewnienia językowi słoweńskiemu zastrzeżonego ustawą stanowiska w sądownictwie. Najgwałtowniejsze protesty skierowały się pod adresem prezydenta, wyższego sądu krajowego w Gracu, hr. Gleispacha, byłego ministra sprawiedliwości w gabinecie hr. Badeniego. Oburzenie powszechne wywołało mianowicie odczytanie tajnego rozporządzenia, wydanego do sądów w Karyntji, polecającego, ażeby ani w obec adwokatów słoweńskich ani w obec wszystkich stron, co do których można przypuszczać, że po niemiecku rozumieją, zarówno przy rozprawach, jak i w piśmie, języka słoweńskiego. zupełnie nie używać. Powzięto rezolucję, żądającą cofnięcia bezprawnego rozporządzenia. Dalej uchwalono rezolucję, domagającą się ochrony języka słoweńskiego we wszystkich, przez Słoweńców zamieszkałych krajach. W końcu, postanowiono utworzyć w Lublanie „biuro centralne", którego zadaniem będzie zajmować nietylko sprawami zawodowemi, ale czuwać także nad językowemi i narodowemi prawami Słoweńców.

Umowa w Mürzsteg.

Stambuł. Od chwili wręczenia not rosyjskiej i austro-węgierskiej odbywają się w Yldiz-kiosku nieustanne narady. Porta obiecuje dać rychłą odpowiedź. Słychać jednak, że rząd turecki uważa pierwsze trzy punkta, zwłaszcza punkt pierwszy, za niedoprzyjęcia.

Stambuł. Jak donoszą z Uskuebu (Skoplja), władze tureckie uwolniły ze służby 6 batalionów t. zw. ilave.

Co się tyczy uchwał wczorajszej nadzwyczajnej rady gabinetowej, nic dotychczas pewnego nie wiadomo. Od czasu wręczenia noty austro-węgiersko-rosyjskiej z żądaniem reform, nie nastąpiła żadna wymiana zdań między Portą a ambasadorami Austro-Węgier i Rosji. Porta poleciła telegraficznie swoim ambasadorom za granicą, aby zasięgnęli informacyj co do stanowiska i usposobienia innych mocarstw i oczekuje najpierw na odpowiedź od swych ambasadorów co do ewentualnego poparcia Rosji i Austro-Węgier przez inne mocarstwa. Potem dopiero da Turcja odpowiedź. O ile dotychczas słychać, Porta stanowczo sprzeciwia się pierwszym trzem punktom programu reform, dotyczącym przydzielenia agentów konsularnych generalnemu inspektorowi Hilmi baszy i reorganizacji żandarmerji i policji przez zagranicznych oficerów

Wiec urzędników.

Kraków. (Tel. pryw.) W sobotę wieczorem w sali rozpraw tutejszego sądu cywilnego odbyło się zebranie przeszło 60 delegatów wszystkich tutejszych urzędów państwowych, celem omówienia sprawy dodatków na mieszkanie dla urzędników państwowych, mających siedzibę w Krakowie. Zebranie zagaił adjunkt sądowy dr. Trznadel. Przewodniczył starszy komisarz skarbowy Niklas.

Referowali oficjałowie sądowi: Magiera i Bielowicz, wykazując, że w Krakowie podoficerowie wojskowi, słudzy państwowi i dozorcy więzienni mają wyższy stosunkowo dodatek na mieszkanie, aniżeli urzędnicy państwowi.

Po dyskusji uchwalono wnioski referentów i wybrano komitet z 7 członków celem wypracowania petycji o podwyższenie dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych w Krakowie wszystkich rang i udzielenie dodatku drożyznianego urzędnikom czterech najwyższych rang.

Rozruchy w Hiszpanji.

Barcelona. Wczoraj przyszło tu do demonstracyj republikańskich. Policja wkroczyła z białą bronią. Manifestanci obrzucili policję kamieniami; wiele osób ranionych.

Rosja a Japonia.

Tokio. Wczorajsza konferencja japońskich ministrów i mężów stanu trwała 8 godzin. Przedmiotem obrad był wniosek kompromisowy margrabiego Ita, aby Japonja nie żądała bezwarunkowo, aby Rosja wycofała z Mandżurji swe wojska. Japonja trwa jednak nadal przy pierwotnie postawionych warunwarunkach.

Wiedeń. Cesarz przyjął nuncjusza, kardynała Talianiego na pożegnalnej audjencji.

Zagrzeb. Ban Chorwacji, hr. Pejacsevic, pomyliwszy się przy zażywaniu lekarstwa, ciężko zachorował.

Bukareszt. Król rumuński zaniemógł wczoraj lekko. Wedle biuletynu stan jest zadawalający i wymaga tylko kilku dni odpoczynku.

Paryż. Na jednym z dworców, tutejszej kolei podziemnej znów wybuchł pożar i spowodował przerwę w ruchu przez godzinę.

Kronika z ostatniej chwili.

Nagła śmierć w kościele. Do kościoła św. Anny, przyszła dziś o godzinie 8 rano 40-letnia, Anastazja Meger i ukląkłszy w bocznej nawie, poczęła modlić się. Nagle Megerowa zachwiała się i runęła z jękiem na ziemię. Podniesiono ją i przeniesiono do zakrystji, wezwano lekarza i jęto się ratunku, wszelka pomoc jednak okazała się nadaremną, jak bowiem lekarz stwierdził, udar sercowy zabił ją w pierwszej już chwili.

Kradzieże. Pani Zofji Tabińskiej przy ul. Piekarskiej l. 44, skradziono ze strychu bieliznę wartości 300 koron, na strychu zaś sąsiedniej kamienicy pod l. 46, zabrali złodzieje na szkodę majora 15 pp. p. Matury 3 poduszki pierzynę i złoty pierścionek, wartości około 100 koron.

Zgruchotana latarnia. Parobek ze składu drzewa Chaima Chajesa, Jędrzej Paluch, jechał dziś rano ulicą Jagiellońską tak nieostrożnie, że zawadził osią swojego ciężkiego wozu o żelazy słup gazowej latarni i zgruchotał go.

Odznaczenie. Kraków. (Tel. pryw.) W obecności wszystkich urzędników tutejszego starostwa wręczył wczoraj delegat Federowicz złoty krzyż zasługi z koroną starszemu weterynarzowi powiatowemu, Stanisławowi Kwiecińskiemu.

Katastrofa kolejowa. Petersburg. (Tel.) *Now. Wremia* donosi z Rostowa nad Donem, że w pobliżu Rostowa zderzył się pociąg towarowy z wojskowym, w którym jechało 150 rezerwistów. Dwóch z nich zginęło, a czterech jest rannych.

Katastrofa budowlana. Nowy Jork. (Tel.). Przy budowie kolei podziemnej, zapadły się wielkie masy skały i zagrzebały 14 robotników, przeważnie Włochów.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 26 październ. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·67 do 7·68; na kwiecień 7·76 do 7·77; żyto na październik od 6·28 do 6·29; na kwiecień od 6·56 do 6·57; owies na październik od 5·40 do 5·41; na kwiecień od 5·64 do do 5·65; kukurydza na październ. 6·15 do 6·20, na maj 1904 5·35 do 5·36, Rzepak na sierpień od 11·85 do 11·95. Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna ożywiona. Usposobienie: silse. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 25 października. (Giełda połud. godzina 12 minut 30). Marki 117·31, Renta majowa 100·15, Węg. renta koronowa 97·65, Akcj. austr. zakł. kred. 663.50, Akcje węg. zakł. kred, 732·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Bankvereinu 483·—, Akcje Länderbanku 417·—, Akcje kolei państw. 658·—, Lombardy 79·25, Akcje kolei Elbethal 423·50, Akcje fabryki broni 365·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 383·50, Akcje Rima Muranji 468·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1790, Losy tureckie 137·75, Ruble 253·25. Usposobienie silne.

— **Berlin** 26 październ. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 208·25, Towarz. dyskontowe 196·50. Usposobienie wyczekujące.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek dnia 26 października 1903 r.

Nowość!

ZMARTWYCHWSTANIE

(LA RESURECTION)

sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tołstoja i Henryka Bataille. (Z repertuaru teatru „Odeon" w Paryżu).

OSOBY:

Kniaź Dmitrij Iwanowicz Niechludow	p. Adwentowicz
Sonia, jego ciotka	pni Węgrzynowa
Laura, „ „	pni Chmielińska
Katiusza	pni Stachowicz
Matrona	pni Otrembowa
Matrobla	pni Gostyńska
Przewodniczący sądu przysięgłych	p. Antoniewski
Mikiszyn, adwokat	p. Hierowski

Sędziowie przysięgli, aresztantki, skazańcy polityczni, wieśniacy, wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w prologu w Panowie, posiadłości ciotek kniazia Niechludowa, w wilję Wielkiejnocy. Akt I odgrywa się po upływie lat dziewięciu w sali rozpraw sądu przysięgłych w mieście powiatowem. Akt II w więzieniu dla kobiet. Akt III w lazarecie. Akt IV w sybirskim etapie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 października 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. S. Tarnowski z Krakowa. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. J. Mycielski z Krakowa. Hr. W. Roztworowski z Torskiego. Br. W. Czechowicz z Glinnej. A. Garapich z Zagórza. W. Patraszewski ze Stanisławowa. A. Maas z Monachjum. S. Parnes z Podwołoczysk. E. Rylski z Uhrynowa. Z. Jędrzejowicz z Sokala. A. Pogłodowski z Sanoka. J. Łukasiewicz z Zerawy. J. Horosy z Budapesztu. J. Blumenfeld z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Teodorowicz z Russowa. P. Komornicki z Borysławia. G. Kozłowski z Lipy. J. Madeyscy z Gajów Hołoskowieckich. A. Thulie z Rzepniowa. B. Eirlej z Bojar. M. Chentowa z Mikuliniec. A. Stankiewicz z Wolicy. Z. Drahanowska z Kamionki Strum. Dr. Kamiński z Sokala. P. Strelów z Grazu. H. Wielowiejski z Olejowa. A. Schütz z Krakowa. A. Wicklein z Wiednia. H. Bauer z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnejza nie odpowiedzialności.

Specjalista w chorobach uszów, nosa gardła i krtani

Dr. Teofil Zalewski,

ordynuje od 11—12 i od 3—5 ulica Sykstuska l. 35. Leczenie zboczeń mowy. 853

Nadszedł wielki nowy transport prawdziwych

Orjentalnych perskich dywanów

salonowych i do pokojów jadalnych w różnych wielkościach i cenach. Szan. PT. Publiczność raczy przed zakupnem mają wystawę oglądać i przekonać się o wyborowych jakościach towarów i nadzwyczaj niskich cenach. 1029

A. Zucker, pasaż Mikolascha.

Sirolin

do nabycia w aptekach po 4 kor. za receptą przez największe powagi lekarskie polecone przy: Chorobach płucnych, chronicznych katarach przewodów oddechowych, skrofułach, influencji. 5046

Prawdziwy tylko w oryginalnych flakonach.

Grand salon fryzjerski!

w pasażu Hausmana został powiększony i z największym komfortem urządzony. Wprowadziłem również po odbyciu specjalnych studjów we Wiedniu. „Nowość" Czyszczenie paznogci (Manicur).

Z poważaniem *S. Gläsel.*

Zmiana mieszkania.

Adwokat **Dr. Dwernicki**

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego l. 8 (naprzeciw głównej poczty).

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. gal. 18

akcyjnego Banku hipotecznego

WYRÓB KRAJOWY

MARKA OCHRONNA

Mam zaszczyt donieść, że papier listowy „Górą nasi", jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy" a nie zaopatrzone wyżej odbitą marką ochronną, nie są wyrobem krajowym.

W kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą:

S. W. Niemojowski we Lwowie.

Upraszam Wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego by przy zakupnie papierów i kopert listowych uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają Publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowe napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski.

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych.

Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

†

Przewielebny ksiądz

Jan Bieleń

kanonik i proboszcz w Domaradzu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24 października 1903 r., przeżywszy lat 59.

W głębokim smutku pogrążony brat ze siostrą zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 27 października o godz. 2 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Piekarskiej l. 52 na główny dworzec c. k. kolei państwowej, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Domaradza i tamże dnia 28 października w grobowcu familijnym złożone.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Aleksander Maśiij

zmarł dnia 24 października 1903 po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 40.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 26-go października 1903 o godzinie 4 popołudniu z Anatomii (przy ul. Piekarskiej) na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 26 października 1903.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Tomasz Demytczuk

usnął w Panu dnia 24-go października 1903 r. w 1 wiośnie życia.

W głębokim żalu pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 26 października br. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 39 a na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 25 października 1903 r.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Ludwik Kocek

były kupiec

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 października 1903 r., w 43 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę rek dnia 28 października br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 22 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana żona z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych, kolegów i przyjaciół.

Lwów, dnia 26 października 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wina z własnych winnic pod gwarancją naturalne począwszy od 46 cnt. litra.

Szampany, Koniaki, Śliwowicę, Wódki i Oliwę dalmatyńską

Figi dalmatyńskie klg. 32 ct., **Moszcz** litra 52 ct. polecają 1048

Braća Didolić we Lwowie, wyłącznie ul. Czarnieckiego 3.

(35)

Edward Rod.

Czarna chorągiew

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Był to opis wypadków, dobrze znanych braciom Perreuse, ale inaczej powiązanych i popartych groźną i przekonywującą togiką. Odtwarzał wszystkie chwile spaceru matki z dzieckiem, stwierdzające poprostu jego nagłe zniknięcie, przytaczał wiernie objaśnienia i odpowiedzi oskarżonej, streszczał świadectwa, które zdawały się jej zaprzeczać, zastanawiał się ned czynami i słowami Franciszki od chwili wypadku aż do uwięzienia i kończył tem prostem zdaniem:

„Ciało dziewczynki znikło; ale odnaleziono jej kapelusz na brzegu rzeki, około dziesięciu metrów dalej od miejsca, w której znajdowała się oskarżona wówczas, kiedy ją dostrzegli świadkowie...“

Od kilku minut dorożka stała przed domem Rajmunda. Zaniepokojony dorożkarz zeszedł z kozła; czerwone jego oblicze ukazało się w drzwiczkach powozu.

— Nie wysiadamy — rzekł Leonard, odpowiadając na nieme zapytanie jego wytrzeszczonych, zdumionych oczu.

Nie namyślając się długo, wskazał mu adres pana Lenielle. Dorożka ruszyła; Rajmund znów zaczął czytać.

Po mowie pana Norton nastąpiło przesłuchanie świadków: dzięki tej samej metodzie ścisłej zwięzłości, wydobywano z każdego zeznania to, co w niem było najważniejszem. Jednakże trzy pierwsze wydały się mało ważne. Następne były bardziej zrozumiałe:

„Pan Oxbridge, właściciel domu na Arthur Street, oświadczył, że oskarżona zajmowała przez kilka miesięcy mieszkanie na parterze w jego kamienicy. Kiedy przybyła, córeczka jej była już umieszczona w Cantorbery. Żyła spokojnie, wcześnie powracała do siebie i nie wiele przyjmowała osób. Pan W. Orchard odwiedzał ją często wśród dnia, ale zawsze odchodził przed nadejściem nocy. Zabierała do siebie córkę na czas wakacyj. Świadek opowiada, że wieczorem 11 stycznia powiedziała mu oskarżona: „Jutro zawiozę Aurelkę do Kew-Gardens; kończą się jej wakacje, chcę, aby miała rozrywkę.“ Nazajutrz rano świadek słyszał, jak mała mówiła do matki po angielsku: „Mamo, boli mnie trochę głowa, wolałabym zostać w domu.“ Oskarżona odpowiedziała po francusku; świadek nie mógł jej słów zrozumieć. Mówił również, że była zamyślona i nie odpowiadała na zapytanie, kiedy wróci. Zeznał na głównem przesłuchaniu, że była względem wszystkich bardzo łagodna, z dzieckiem dobrze się obchodziła; zdawało się, że je bardzo kocha i że cieszy się, gdy zbliżają się wakacje, że za mieszkanie płaciła gwineę tygodniowo.

„Pan Hawley, restaurator, zamieszkały na Sandy Coombe Road, zeznaje, że 12 stycznia, pomiędzy dwunastą a pierwszą, podał oskarżonej i jej córce jaja, tartinki i herbatę. Zauważył, iż mała jadł z dobrym apetytem, lecz że matka robiła [illegible]żenie smutnej i że zaledwo dotknęła jedzenia. Nie rozumiał ich rozmowy, p[illegible]ż mówiły po francusku.

(Ciąg d[illegible]lszy nastąpi).

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9 sprzedaje W[illegible] Józefa Törley sec“ po bardzo [illegible] szampańskie v Budapeszcie „Talisman-[illegible] nych cenach. 28

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą ! gorącego powietrza !

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . . zł. —·70
„ „ „ „ „ II. . . . „ —·90
„ „ „ „ „ III. . . . „ 1·10
„ „ „ „ „ IV. . . . „ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V. . . . „ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zach owuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Jan Ihnatowicz

22 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 3-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaljową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropową, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 50, 80, 1·50 h. 2, 3 k. itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 4 kor.

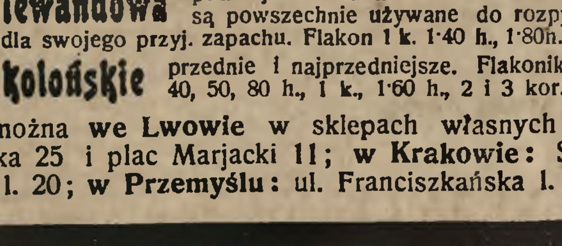
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 1·60 h., większy 3 kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 1·90 h., większy 3·60 h.

Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyj. zapachu. Flakon 1 k. 1·40 h., 1·80h. i 2·40 h.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 30, 40, 50, 80 h., 1 k., 1·60 h., 2 i 3 kor.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Sykstuska 25 i plac Marjacki 11; **w Krakowie:** Sukiennice l. 20; **w Przemyślu:** ul. Franciszkańska l. 24.



Fabryka i skład powozów

M. Michalski

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną. 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. Dr. Lengyela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Nowo otworzony Zakład fryzjersko-perukarski

oraz wielki skład perfumerji 24 H

Stanisława Ogibowskiego

we Lwowie, ul. Tańskiej 1.,

obok hotelu George'a (w tym domu, gdzie księgarnia Polska)

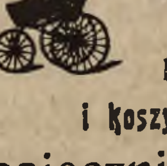
Staraniem mojem będzie, by czystością i staranną pracą zjednać sobie wielce Szanowną Publiczność. Polecam się również teatrom amatorskim jako charakteryzator. Pokładam nadzieję, że Szanowna Publiczność zechce łaskawie firmę mą popierać.

Kreślę się z głębokim szacunkiem **Stanisław Ogibowski.**

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.



Wózki dla dzieci

Meble bambusowe i koszykarskie

bajecznie tanio!!

poleca fabryka 936

Koniewicza

Lwów, Akademicka 5.

Nowość! Kołdry na puchu podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20 i 22; — jedwabne atłasowe po zł 20, 25, 28 do 40. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców

JÓZEFA SZUSTERA

Lwów, ul. Kopernika 5. 8149

Teofila Nowakowska udziela deklamacji, wymowy i gry scenicznej. Gmach Skarbka II. p., drzwi nr. 37.



Do polowania! 1054

Kapelusze, czapki, buty, berlacze, pończochy i rękawiczki poleca

Kazimierz Bielczyk

Lwów, Halicka 21.

Cenniki illustrowane na żądanie frn.

„Extrait du Noix“

do

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum

Jul. Józefowicza.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 kor. i próbne flakoniki po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia we Lwowie w handlu p. A. Beacocka skład farb, w składzie aptecz. p. Piotra Mikolascha i Syna, oraz u p. Ignacego Jahla, fryzjera. — Główna przesyłka 1005

J. Józefowicz

Warszawa, Nowosenatorska 2.

Do młyna amerykańskiego

urządzonego według najnowszych wymagań techniki do przemiału rocznego 20.000 cetn. metr. pszenicy i 12.000 cetn. metr. żyta

poszukuje się wspólnika,

któryby zarazem objął kierownictwo interesu. — Siła wodna dostarczana zawsze bez względu na porę roku. Do stacji kolei oddalonej 12 kilometrów gościniec rządowy. W miejscu znaczny bardzo zbyt mąki.

Zgłoszenia pod „Młyn“ do biura dzienników Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika 9. 1052

Poszukuję zaraz do kupienia parę silnych, rosłych przynajmniej 16 miary gniadych, szlachetnych, zdrowych i młodych

KONI

Zgłoszenia z podaniem opisu i ceny przyjmuje z grzeczności magazyn uprzęży p. Rozdoła, Lwów, plac Marjacki. 1057

„Państwo Pimpel

na wakacje“

historyczna historja od rzeczywistych przypadków,

co ji napisał Przyjaciel, a obrazkował J. Kruszewski.

Oto tytuł najnowszej humoreski wierszowanej, której druk rozpoczął

„ŚMIGUS“.

Prenumerata „Śmigusa“ kwartalnie we Lwowie 2 k., na prowincji 2·40. Egzemplarz 40 hal.

Dla dzieci Płaszczyki zimowe, kapuzki, sukienki, wyroby pończoszkowe poleca najtaniej

Karolina Szydłowska, Lwów,

Akademicka 14. 908

Gimnazjalistka

udziela korepetycyj panienkom ze szkół wydziałowych i niższego gimnazjum. Daje również lekcje na fortepianie (kursy niższe). Adres poda Administracja „Dziennika Polskiego“.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wyborne KAWY cejlońskie

i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—, 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco, do każdej miejscowości pocztowej

poleca handel 8152

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 2.



Jako główny skład i zastęp[illegible]

„Gramophon[illegible]

[illegible] Galicję, polecam: [illegible] płyty, igły i przybory do Gramophonów. Ceny fabryczne, — odsowny rabat, wysyłając takowe [illegible] sprzedającym sto[illegible]o składu, lub Wiednia; sprzedaż za gotówkę i na raty. [illegible] zakupnem proszę żądać cennik i spis [illegible]yt. 1001

Tadeusz Górski, Lwów, pl. Marjacki l. 8.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Pruchniku podaje do publicznej wiadomości, że ponieważ zapowiedziane na dzień 18-go b. m. Walne zgromadzenie odbyć się nie mogło, wskutek wypadku od Dyrekcji niezależnego, przeto dnia **2-go listopada 1903** o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w sali straży ogniowej

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1 Wybór uzupełniający Naczelnego dyrektora, tudzież Dyrektora i jednego członka Rady nadzorczej;
2 Sprawa przystąpienia do Związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych;
3 Wnioski członków.

W razie brakn kompletu odbędzie się to samo Walne zgromadzenie dnia następnego o godz. 2 po południu bez względu na ilość członków. 1060

Pruchnik dnia 23 października 1903.

Dyrekcja.

K. Solik

(przedtem Fr. Mroziński)

Lwów, ulica **Sobieskiego l. 7**

poleca

wszelkie gatunki FUTER

Futra do podróży, paletoty męskie i damskie podług najnowszych fasonów, rotondy, kolijki, katanki, kołnierze, zarękawki, czapeczki damskie, kołpaki, czapki męskie. Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie, oraz wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane. 8158

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**

Codziennie o godz. 8 wieczorem 1036

Wspaniałe przedstawienie

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych. Na I. piętrze ogród zimowy. Restauracja i bufety pod zarz. p. M. Fleischmana.

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI, PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

Hotel Bristol Teatr rozmaitości

I piętro, od 16 października nowy wspaniały program i senzacyjne komedje.

Wykaz listów zastawnych

gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15 października 1903 roku:

4%-wych 56-letnich przy 34-em losowaniu w ogólnej sumie 473.000 koron.

4% 56-letnie

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
Wal. kor. à 20.000 k.	Wal. kor. à 10.000 k.	Wal. austr. à 1.000 fl.	Wal. kor. à 2.000 k.	Wal. kor. à 2.000 k.	Wal. kor. à 1.000 k.	Wal. austr. à 100 fl.	Wal. kor. à 200 kr.
1358	440	135	16692	35660	562	32	14483
1610	612	447	16793	36018	2670	402	14766
1613	1389		17124	36084	2690	450	14777
1873	1486	Wal. kor. à 2.000 kr.	17350	37445	2974	569	15038
3217	2595		18410	37725	3209	675	15702
3684	4614		18623	38407	3227		15714
	5250	1990	18896	39367	3641	Wal. kor. à 200 kr.	16099
	5816	2014	19531	40320	4242		16283
	6303	2134	20465	40569	4513		17853
	6305	2243	20526	42480	4884	1253	18497
	6372	2630	20795	43253	5598	1338	19148
	6424	4416	21804	45307	6360	1370	19717
	6636	4543	22046	45879	6366	1577	21036
	6748	5048	23084	45982	6574	1890	21521
	7587	5519	23249	46219	7104	2327	21884
		5679	24684		7523	2821	22834
		7092	25022		7820	3309	23518
		7667	25190		9157	3398	23737
		8442	25565		9309	3791	24309
		8462	25874		10155	3793	25404
		9772	26361		10289	3915	26832
		10113	26391		12284	4801	26848
		10867	26519		12499	6284	26936
		11854	27686		13351	6418	27027
		12078	27902		14377	6965	27606
		13138	27922		15176	6979	27634
		13186	30338		15656	6985	27728
		13880	32690			9117	27771
		14027	33471			9122	27921
		15366	33541			9131	28028
		15455	34883			9281	29122
		15525	34972			9428	29538
		15736	35294			10502	31570
		16373	35502			11041	31633
		16625	35538			11617	31915
						12761	32391
						13007	33978

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31-go grudnia 1903 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone. 1056

We Lwowie dnia 15 października 1903.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.